Kuryer Poznański.

Nr. 88. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 17 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 16 kwietnia.

Car ocalał — a więc dotąd jest panem życia i śmierci i hojne w mocy jest rozdawać łaski i dary. To téż nic dziwnego, że cały moskiewski świat urzędowy składa panu swemu objawy radości, urządza demonstracye i pali ognie w stolicy nadnewskiéj. My tych oznak radości, o jakich podają nam telegramy obszerne szczegóły, notować nie będziemy, bo zdają się nam być wielce podejrzanemi. Nie dziwi nas natomiast ten ruch, jaki powstał na wieść o zamachu petersburgskim za granicami carstwa rosyjskiego, w cywilizowanéj Europie, boć tu niedawno wyprawiała zbrodnia to samo igrzysko i skrytobójcy godzili na głowy ukoronowane. Najdotkliwiéj niezawodnie uczuł ten cios, jaki miał spaść na głowę monarchy rosyjskiego, władzca Niemiec, bo ten sam, co dziś jego siostrzeniec, podzielał los. To téż car Aleksander nasamprzód odezwał się do sędziwego cesarza Niemiec z boleścią swoją, przesyłając do Berlina dokładne szczegóły o zamachu przeciw swojéj osobie. Cesarz Wilhelm przesłał natychmiast, jak donosi Nordd. Allg. Ztg, telegramem wyraz swych najgorętszych uczuć i radości z powodu ocalenia swego dostojnego siostrzeńca. Wysłał on nadto po obebraniu wiadomości z Petersburga o zamachu swego przybocznego adjutanta do ambasadora rosyjskiego, aby w jego imieniu wypowiedział uczucia jego serca. Niemieszkali téż inni monarchowie europejscy przesłać telegramów z gratulacyami; uczynił to cesarz austryacki a urzędowa Wiener Abendpost pisze: „Ludy austryackie z swoim monarchą na czele biorą gorący udział w losie, jaki spotkał rosyjski dom cesarski i wypowiadają niekłamaną radość, że niegodziwy i hańbiący cywilizacyą dzisiejszą czyn nie został spełniony.“ Nie omieszkał téż sułtan turecki przesłać na drodze telegraficznéj carowi Aleksandrowi swego słowa pociechy i wyrazić szczęście z powodu szczęśliwego jego ocalenia. Włoska para królewska, pamiętna na własne nieszczęście, poszła za przykładem innych, a w kaplicy ambasady rosyjskiéj w Rzymie w obecności przedstawicieli króla i królowéj, ministerstwa, ambasadorów i innych znakomitości włoskich odśpiewano hymn św. Ambrożego. Takie samo Tedeum brzmiało w wszystkich stolicach Niemiec, jako to w Dreznie, Weimarze, Stutgardzie, gdzie się znajdują cerkwie prawosławne. Cała prasa włoska potępiła jednomyślnie zamach petersburgski; ten głos oburzenia odezwał się także w wielu dziennikach angielskich i francuzkich. Journal des Debats wyraził pogardę dla fanatyków, którzy usiłują zohydzić imię rosyjskie; to uczucie pogardy, kończy dziennik francuzki, jaką wywołał zamach na życie cesarza Rosyi, podziela cała Europa. Journal officiel pisze: Prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj wysłał do cesarza Rosyi telegram z gorącemi i niekłamanemi życzeniami. Prezes ministerstwa francuzkiego p. Waddington zawezwał ambasadora francuzkiego w Petersburgu, ażeby w imieniu prezydenta rzeczypospolitéj raz jeszcze osobiście zapewnił cara o szczerych jego sympatyach. Prezes ministerstwa francuzkiego po otrzymaniu wiadomości o zamachu udał się tam, ponieważ p. Grevy nie był obecnym na razie, do ambasadora rosyjskiego, ks. Orłowa i wyraził przed nim głębokie współczucie rządu francuzkiego z powodu nieszczęścia, jakie spotkało cara Rosyi. W cerkwi rosyjskiéj odbyć się miało nazajutrz dziękczynne nabożeństwie. — Także z Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj nadszedł telegram do Petersburga; sekretarz stanu Evarts przesłał życzenia rządu swego z powodu szczęśliwego ocalenia monarchy rosyjskiego. — Oto szczegóły podane przez dzisiejsze telegramy o wrażeniu, jakie sprawiła za granicą wiadomość o szczęśliwém ocaleniu cara rosyjskiego.

Co do osobistości samego zbrodniarza, mało dziś odbieramy szczegółów. Wczorajszy popołudniowy telegram, zamieszczony w jednéj tylko części nakładu pisma naszego, brzmi: „W ścianie pałacu sztabu jeneralnego widać ślady 3 kul. — Morderca twierdzi, że się nazywa Iwan Sokołów, że jest urzędnikiem finansowym z prowincyi. Więcéj nie chce mówić. Pod pachami znaleziono u niego dwie kapsułki z trucizną, przylepione woskiem. Czy już zażył truciznę — nie wiadomo. Przy aresztowaniu zacisnął morderca zęby i miał pianę na ustach — były téż i womity. Mimo wzbraniania udało się dać mu lekarstwo, które, jak się zdaje, skutkowało.“ Dzisiejszy telegram petersburgski donosi: „Skoro tylko użyto środków lekarskich i zapewniono się niejakoś, że będzie można zbrodniarza utrzymać przy życiu, przewieziono go pod eskortą pułku gwardyi przybocznéj z gmachu prefektury policyi do twierdzy Petropawłowskiéj.“

W obec zamachu petersburgskiego tracą na znaczeniu inne sprawy polityczne Europy; telegraf téż dzisiejszy mało nam podaje nowych szczegółów a i te odnoszą się, jak zwykle, do kwestyi wschodniéj i zatargu z wicekrólem Egiptu. Dnia 14 bm. odbyła się, jak donosi Polit. Corr., w Carogrodzie pod prezydencyą samego sułtana rada ministrów, na którą powołano kilku znakomitszych jenerałów tureckich. Radzono w kwestyach dotyczących mieszanéj okupacyi w wschodniéj Rumelii, konwencyi z Austryą o Nowy Bazar i uregulowania granicy grecko-tureckiéj. W obradach brało także udział kilku notablów albańskich. Postanowiono za dni kilka rozpocząć obrady nad konwencyą co do Nowego Bazaru. Jakie zapadły uchwały w dwóch innych sprawach, telegram nie wspomina. — Dziennik francuzki Republique fran., któréj artykuł komunikuje nam dziś telegram, utrzymuje na podstawie pewnych danych, że mocarstwa porzuciły ostatecznie projekt co do mięszanéj okupacyi w wschodniéj Rumelii i wzięły pod rozwagę najnowszą propozycyą Turcyi, życzącéj sobie obecnie przedłużenia na jeden rok władzy dla międzynarodowéj wschodnio-rumelskiéj komisyi, i na téj to podstawie toczą się pomiędzy mocarstwami odnośne rokowania. Odroczoną nadto została, jak utrzymuje w końcu dziennik francuzki, kwestya co do obsadzenia wąwozów bałkańskich przez wojska tureckie, ponieważ odnośna komisya regulacyjna nie ukończyła dotąd swéj pracy.

W sprawie zatargu egipskiego donosi dziś telegraf carogrodzki, że Porta zawezwała Kedywego, ażeby przywrócił na urzędy wydalonych ministrów, Wilsona i Blignières'a, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszoną pozbawić go tronu. — Czy Francya i Anglia porozumiały się co do wspólnych kroków przeciw wice-królowi, nic dotąd nie słychać. Anglia stara się, o ile wnosić możemy z komunikatu Temps'a, o względy swéj rywalki w Egipcie; pomiędzy gabinetami francuzkim i angielskim nastąpił, donosi Temps, układ co do przedłużenia traktatu handlowego, który się kończy dnia 31 grudnia roku bież., na dalsze półroku, ażeby parlamentowi francuzkiemu pozostawić czas do obrad nad ogólną taryfą celną i nad nowym traktatem zawrzeć się mającym z Anglią.

Zatarg pomiędzy Kupelianistami a Hassunistami wszczął się na nowo; antyhassuniści, jak donosi telegram carogrodzki, zażądali od Porty, ażeby im wolno było obrać sobie nowego patryarchę.

Nowy pomysł.

Arystokracya nasza, pragnąc wedle sił służyć publicznéj sprawie a widząc w podniesieniu oświaty potężną dźwignią podniesienia narodu, starała się przez pożyteczne i cenne publikacye szerzyć światło w naszém społeczeństwie a przez wydobywanie z pyłu niepamięci dawnych zabytków piśmiennictwa naszego, przez gromadzenie pamiątek świetności naszéj minionéj, ożywiać wśród nas narodowe tradycye i budzić zamiłowanie do studyów ojczystych rzeczy. Tak świecą w porozbiorowych dziejach imiona: Czartoryskich, Raczyńskich, Działyńskich, Przeździeckich, Ossolińskich, Swidzińskich, Krasińskich i tylu innych rodzin, które niejakoś tradycyjnie z pańską hojnością mnogie wydawają publikacye, uprzystępniają rzadkie dzieła szerokim kołom publiczności a tém samém umożebniają badanie ojczystych rzeczy.

I w tych dniach dostała nam się do rąk książka, którą wprawdzie także wydał okazale magnat polski, żyjący od dawna za granicą, o któréj jednakże wpływie na społeczeństwo nie możemy się niestety wyrazić z tém samém uznaniem, z jakiém wyrażać się zwykliśmy o aktach Tomickiego, o polskich Jagiellonkach, itp. dziełach. Pan Ksawery Korczak Branicki wydał temi dniami pod swym kierunkiem i swym nakładem płód ducha polskiego żyda, rabina Eliasza Sołowiejczyka pod tytułem: „Kol kore głos wołającego, biblia, talmud i ewangelia“. W dziele tém Sołowiejczyk pragnie dać dowód, iż prawdy złożone w ewangeliach św. nie są niczém inném, jak powtórzeniem tego, co już poprzednio w biblii, a mianowicie w jéj komentarzach, w talmudzie, od dawna było złożone i wypowiedziane; tezy swéj dowodzi on najnieszczęśliwiéj i jak najmniéj przekonywająco na ewangelii św. Mateusza.

Nie bylibyśmy téż wcale wspominali na tém miejscu o téj żydowsko-polskiéj publikacyi, ograniczając się na zanotowaniu jéj w doniesieniach literackich, gdyby nie przedmowa napisana przez samegoż wydawcę a wyłuszczająca właściwy cel ogłoszenia tego dzieła, dedykowanego księdzu Prałatowi Włodzimirzowi Czackiemu, członkowi św. Kongregacyi indeksu i sekretarzowi kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła św. Pomijając oryginalny i uderzający ton téj przedmowy, zwracamy głównie uwagę na posłannictwo, jakie wydawca przypisuje żydom i jakie ztąd dla nas Polaków wysnuwa obowiązki, iż blisko połowa żydów całego świata w polskich zamieszkała dzielnicach. W czasach dzisiejszych, mówi hr. Branicki, dwa głównie prądy uderzają na ludzi wierzących: panteizm, będący w gruncie rzeczy niczém inném, jak pozbawionym poetycznych osłonek politeizmem, — i pozytywizm, będący w zasadzie obłudnie ukrywaną nauką ateizmu. Jak wiek XV ze swemi wynalazkami i odkryciami ułatwił i przyspieszył przewrót w stosunkach społecznych, tak téż, zdaniem wydawcy, wiek XIX z ogromnym postępem swoim w dziedzinie wiedzy praktycznéj, z odkryciami pary, elektryczności, dynamitu, telefonu, fonografu itd. ułatwi i przyspieszy jakieś zmiany w dziedzinie wierzeń i wyobrażeń ludów. Wskrzeszenia politeizmu i rozszerzenia ateizmu widocznie Szanowny wydawca nie pragnie, do ostateczności, płynących z takiéj nauki, dotrzeć by nie chciał, nauka św. Kościoła naszego nie odpowiada téż, jak się zdaje, jego pojęciom, gdyż w przedmowie swéj wyznaje się chrześciańskim unitaryuszem. Wydawcy dzieła polskiego żyda, panu Ksaweremu Korczakowi Branickiemu, uśmiecha się najwięcéj coś w rodzaju nieujętego w ściślejszy system monoteizmu i w téj to myśli publikuje on owo „Kol kore“ ubliżające w wysokim stopniu Boskiemu naszemu Zbawicielowi i uwłaczające Boskiéj Jego nauce. Zydzi, mówi wydawca, wyznający razem z wyznawcami Koranu wiarę w jednego Boga, mogą być silnym i potężnym murem przeciwko uderzeniom panteistycznych i pozytywistycznych prądów, w monoteizmie bowiem swoim posiadają znakomitą siłę odporną przeciwko tym zgubnym doktrynom. Ta jest główna i przewodnia myśl przedmowy hr. Branickiego.

Przekonani i głęboko wierzący w prawdziwość słów Zbawiciela, który powiedział do uczniów swoich: „oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“, wierzymy, iż wiek XIX, mimo wszelkie swe wynalazki, postęp i odkrycia, mimo wszelką gwałtowność, z jaką uderza na Kościół katolicki i chrześciaństwo wgóle, nie zdolen jest stłumić w świecie głosu prawdy Bożéj, odebrać ludzkości naukę przez Chrystusa z nieba na świat przyniesioną, a natomiast uszczęśliwić ją jakimś amalgamem chrześciańsko-żydowskiéj monoteistycznéj doktryny i z wyżyn prawdy ewangelicznéj sprowadzić ludzkość na pustynie talmudu. Zdzieranie z pism nowego zakonu téj aureoli Boskości, jaką księgi te dla całego chrześciaństwa są otoczone, równanie ich z płodami talmudystów żydowskich, jest dziełem torującém właśnie drogę ateizmowi i prostującym ścieżki doktrynom pozytywistów. Taka téż jest tendencya przeważnéj większości, jeżeli nie wszystkich pism wydawanych przez żydów lub rozchodzących się za ich staraniem. Tłumić wiarę w sercach, wyszydzać prawdy, złożone w Kościele katolickim, szarpać prawowierność i konserwatyzm, — oto zadanie i dążność nowoczesnego judaizmu, przemawiającego w różnych kształtach i w różnych językach, i jakżeż można czynnikom tak destruktywnie działającym przypisywać moc i siłę oporu przeciwko uderzeniom panteizmu i ateizmu, kiedy te doktryny w dzisiejszém żydostwie znajdują jak największe poparcie! Są wprawdzie i pomiędzy żydami ludzie wierni ojców swoich wierze, — atoli liczba ich, wpływ i znaczenie maleją i nikną wobec liczby wpływu i znaczenia tych, którzy réj wodzą w Izraelu.

Szerzyć tego rodzaju grzeszne i nierosądne myśli wśród polskiego społeczeństwa uważam za rzecz zdrożną, krzywdzącą dźwięk polskiéj mowy, polskiego słowa, które w dzisiejszém mianowicie położeniu naszém jedném tylko hasłem brzmieć powinno a tém hasłem jest prawda. Społeczeństwo nasze przywykło innego rodzaju pokarmu literackiego spodziewać się od tych, którzy mogą służyć ojczyznie. Jest téż nadzieja, najzupełniéj uzasadniona, że ten nowy pomysł zostanie rzeczywiście „Kol kore“, t. j. głosem wołającego na puszczy. My od Izraelitów, żyjących od wieków na gościnnéj ziemi polskiéj, nie prawd wiary żądamy, ani w tym względzie od nich zapożyczać się nie potrzebujemy, my tylko domagamy się od nich uczciwości, sprawiedliwości, a jeżeli już na tyle zdobyć się nie mogą, to choćby trochę litości dla tego ludu polskiego, wśród którego i z którego od wieków żyją.

Pielgrzymka do grobu św. Stanisława.

Im więcéj zbliża się chwila, w któréj cała Polska obchodzić będzie ośmsetną rocznicę męczeńskiéj śmierci św. Stanisława biskupa, tém częściéj dochodzą nas zapytania, czy nie ma jakiego komitetu, któryby się zajął urządzeniem pielgrzymki do grobu św. Patrona Ojczyzny naszéj, któryby oznaczył dzień wspólnego wyjazdu, oznaczył punkt zborny i w podróży pomocnym był tym, którzy tak dalekiéj drogi koleją żelazną jeszcze nie podejmowali. Niestety, mimo że sprawa ta dość wcześnie poruszoną już została, nie ma u nas nikogo, ktoby się nią zajął. Wnosząc z dochodzących nas zapytań tak piśmiennych, jak téż i ustnych, sądzimy, że liczba pielgrzymów z Wielkopolski do Krakowa będzie dość znaczną, — byłoby przeto rzeczą bardzo dobrą, nakazaną przezornością, gdyby ktoś, z prowadzeniem pielgrzymek lepiéj obznajmiony, plan podróży do Krakowa ułożył i do wiadomości podał. Najodpowiedniejszym punktem zbornym, z któregoby wspólnie daléj podróżować można, byłby pewnie Wrocław; czas podróży należałoby tak urządzić, iżby pątnicy stanąć mogli w Krakowie we wigilią św. Stanisława; dobrzeby téż było pomyśleć o tém, czyby nie można jaką skromną pamiątką, złożoną w skarbcu krakowskiéj katedry, na dłuższe czasy uprzytomnić wspomnienie téj wielkopolskiéj pielgrzymki. Koniecznem będzie za łaskawem pośrednictwem Krakowiaków postarać się wcześnie o kwatery dla naszych pielgrzymów, najlepiéj w klasztorach krakowskich, gdzie niezawodnie miejsca nie braknie.

Przybywając do Krakowa w rozbiciu i bez planu, nie odniosą pielgrzymi nasi téj korzyści, którąby z grodu Jagiellonów wynieść mogli i powinni, nie zwiedzą wszystkich pamiątek narodowéj przeszłości naszéj, które z przewodnikiem tak łatwo zwiedzić można. Pielgrzymi z wschodniéj Galicyi przybędą w jednéj gromadzie, bene ordinati, czyż tylko my, Wielkopolanie, przybyć mamy rozbici na jednostki?

Prosimy tedy raz jeszcze, aby jaki doświadczony kapłan, lub obywatel świecki zajął się tą sprawą i dobrawszy sobie do pomocy kilka osób, przewodniczył wielkopolskiéj pielgrzymce i plan podróży w pismach publicznych ogłosił.

WSCHÓD.

* **Z Czarnogórza.** Dzień 23 marca będzie — pisze korespondent cetyński Polit. Corr.— pamiętnym w historyi Czarnogórza; w dniu tym skończył się jego czterechsetletni autokratyczny system panowania. Na wielskiéj sali senatu zebrało się 86 wojewodów, serdarowie i kapitanowie, by wysłuchać orędzia książącego. O 3 godzinie z południa przybył książę Nikita w towarzystwie swych nowomianowanych ministów. Wśród okrzyków „żywio“ zajął książę miejsce na tronie i wygłosił godzinę trwającą mowę, pierwszą mową od tronu w konaku władyków czarnogórskich. Czarnogórze — taka była mowa księcia — przy pomocy Bożéj i dzięki męztwu ludu, zajęła odpowiednie i siebie godne stanowisko w Europie; Czarnogórze zostało teraz dopiero państwem i przyjęło na siebie obowiązki, od których spełnienia zależeć będzie stopień jego

rozwoju; książę jest zdecydowany poświęcić wszystkie swe siły ku temu. Zorganizowany został rząd odpowiedzialny, teraz należy przystąpić do reorganizacyi całego ciała administracyjnego. Książę dał swą sankcyą chwilowo następującym reformom: kraj cały został podzielony na 80 okręgów; postanowiono utworzyć 4 wielkie komendy wojskowe; w miejsce senatu z głosem doradczym ustanowiono prawodawczą radę stanu i wydano rozporządzenie co do utworzenia 40 sądów powiatowych i trybunału kasacyjnego i zarządzono odpowiednie środki w celu zreformowania publicznych szkół rządowych w duchu potrzeb i wygań teraźniejszego wieku. W końcu oświadczył książę, że pracować będzie nad dokończeniem całéj téj budowy prawno-politycznéj kraju.

Zebranie przyjęło reformy te z wielkiém zadowoleniem, i to tém więcéj, że w końcowém przemówieniu księcia uważało niejakoś obietnicę nadania w przyszłości krajowi reprezentacyi. Około wieczora po spisaniu i przyjęciu protokułu rozeszli się zebrani. Przez akt ten wzrosła jeszcze bardziéj popularność księcia w kraju. Ażeby ocenić znaczenie tych reform, należy przypomnieć sobie, że książę wykonywał sam osobiście swą władzę, wydawał sam wyroki sądowe i policyjne. Zebranym notablom czarnogórskim przypomniał książę, że Czarnogórze bardzo dużo zawdzięcza monarchii austryackiéj i starać się téż winno w przyszłości o jéj względy i przyjaźń. Książę polecał kapitanom z nadgranicznych Dalmacyi i Hercegowiny okręgów, ażeby w obec władz austryackich zawsze godnie sobie postępowali.

ZIEMIE POLSKIE

* Wiadomo, pisze Dziennik Poznański, że p. Aleksander Jackowski, obywatel z Mławskiego w Kongresówce, podał w roku zeszłym skargę w pewnéj sprawie do sądu gminnego w języku polskim. Tak sąd gminny w pierwszéj instancyi, jak i sąd zjazdowy mławski w drodze apelacyi skargę jego odrzuciły dla tego, że była pisaną po polsku. Na wyroki tych sądów p. Jackowski udał się z zażaleniem do rządzącego senatu w Petersburgu. Rządzący senat, jak wiadomo, postanowieniem swém w końcu roku zeszłego wydaném, skasował decyzyą zjazdu sądu mławskiego i nakazał rozsądzenie sprawy zjazdowi sądu płockiego, który téż ją sądził w dniu 5 bm. Ze strony p. Jackowskiego stawał adwokat przysięgły p. Pyrowicz i powołując się na zasady skargi kasacyjnéj przez siebie wyrobionéj, oraz na wyrok rządzącego senatu, który to wyrok, stósownie do art. 813 ust. post. cyw., jest dla niższych sądów obowiązującym pod względem tłumaczenia prawa, upraszał, aby sąd zjazdowy skargę p. Jackowskiego odesłał do właściwego sądu gminnego pod rozsądzenie.

Sąd przecież zjazdowy płocki apelacyą pana Jackowskiego od sądu gminnego mimo postanowienia rządzącego senatu oddalił z powodów następujących:

że, jakkolwiek postanowienie najwyższe z dnia 2 lipca 1876 r. dozwala stronom używać w sądach gminnych języka miejscowego, do jakich to języków należą język polski, żydowski i t. d., to jednak o tyle tylko, o ile te strony nie umieją po rosyjsku;

że w sprawie nie ma najmniejszego dowodu na to, aby p. Jackowski nie umiał po rosyjsku;

że przeciwnie okazuje się, iż skoro tenże Jackowski miał możność wystarać się o napisanie apelacyi i następnie skargi kasacyjnéj w języku rosyjskim, więc mógł także wnieść taką samę skargę i do sądu gminnego;

że apelacya Jackowskiego, jakkolwiek napisana po rosyjsku, to jednak jest podpisana po polsku, czy téż w innym jakimś języku;

że chociaż obok tego podpisu jest przekład na język rosyjski, to przecież nie wiadomo, do czego się właśnie ten przekład odnosi, i czy w ogóle apelacya jest podpisana, co jest przeciwne artykułowi 261 ustawy postępowania cywilnego.

P. Jackowski, jak naturalna, ma się znów odnieść do rządzącego senatu na ten wyrok, który wbrew prawu i z obrazą uczuć narodowych w tak haniebny sposób traktuje i poniewiera językiem naszym, stawiając go na równi z żydowskim i nazywając go jakimś językiem.

NIEMCY.

* Berlin, 15 kwietnia. W Niemczech toczy się ustawicznie walka dziennikarska o taryfę celną i to z takim zapałem i z taką zaciętością, jakoby od niéj jedynie zależało przyszłe szczęście i potęga Niemiec. Walka ta przedstawia wiele interesu i bezstronnemu widzowi daje sposobność do głębokich studyów nad dzisiejszym ustrojem organizacyi społeczno-politycznéj w Niemczech, bo obie strony walczące w wirze walki i zapomnieniu odkrywają własne słabości, wypowiadają otwarcie nieraz wielkie prawdy, od których powstrzymałyby się w czasie pokoju i rozwagi. Dwa organa prasy niemieckiéj, stojące pod względem zasad ekonomiczno-politycznych obecnie na dwóch krańcowych biegunach, Nat. Ztg i Nordd. Allg. Ztg, zamieściły w ostatnich swych numerach dwa artykuły, które zasługują na baczniejsze uwzględnienie, podają bowiem wyborną ilustracyą stosunków niemieckich. Każde z pism tych upatruje gdzieindziéj źródło złego i rozstroju moralno-społecznego w Niemczech i stósownie do tego inne także podaje na nie lekarstwo. Nat. Ztg w artykule p. n. Politische Ostern, spokojnie, ale z pewną bolesną zadumą napisanym artykule przygania Niemcom, że w walce o tę taryfę celną zbytnio się zapalają, a niemiecki mąż stanu, główny sternik nawy niemieckiéj, nie zadowalając się tém, ażeby jako Jowisz olimpijski kierował losami, jako zwykły śmiertelnik, w pierwszym walczy szeregu, pokazując przez to, że nie zamyśla wchodzić w żadne pakta z swymi przeciwnikami. Taki rodzaj walki musi — zdaniem liberalnego organu — wywołać gorycz w narodzie i wyjałowienie idei państwowéj. Nat. Ztg ubolewa nad tém, że Niemcy nie są dość politycznie wytrawni, nie przeszli téj szkoły politycznego wykształcenia, co Anglicy, Amerykanie i Francuzi. Jako lekarstwo przeciw złemu, spoczywającemu w Niemczech, upatruje Nat. Z. nie rozbijanie, jak się to obecnie dzieje, życia parlamentarnego, ale jego utrwalenie i skonsolidowanie; nie cło ochronne, taryfa celna stanowią idealne dobro narodu, ale rozwój życia parlamentarnego, dążenie do wolności i utrwalenie jedności niemieckiéj. — Dawne to i znane hasła, w imię których liberalizm niemiecki uciskał swych przeciwników i tyle w własnéj ojczyznie sprowadził ruin. Poznano się na tych jego hasłach i nikogo téż już one dzisiaj nie odurzą. Przegrana po stronie liberalizmu jakoby już pewna. Liberalni, nie mając argumentów, które przeciwnicy w puch rozbili, używają w téj chwili głośnych słów patosu, które mają jakoby olśnić i otumanić wielkie masy ludu. Do walki występują wielcy koryfeusze liberalizmu. Ludwik Bamberger wystósował do swych wyborców nadreńskich pismo pod tyt. „Was uns der Schutzzoll bringt“, które liberalne dzienniki gorąco polecają narodowi niemieckiemu. „Nigdy żaden w świecie naród — woła dr. Bamberger — nie przystępował z tak małém przygotowaniem do tak olbrzymiéj zmiany w całéj dziedzinie życia swego ekonomicznego i źródeł zarobku; nigdy mniéj nie zostawiono czasu sprawiedliwości, ażeby mogła przyjść do głosu i odezwać się, nigdy nie podjęto z tak lekkiém sercem takiego dzieła, które ma stanowić o losach narodu niemieckiego. Oby Niemcy w ostatniéj jeszcze chwili zbudzili się z zgubnego odurzenia, w które wprawia ich jeden jedyny frazes; niechaj rozważą, czy zasada, iż cło, które płacić ma obywatel obywatelowi ze swéj kieszeni, jest w mocy podnieść dobrobyt wszystkich? Niechaj się Niemcy zbudzą, zanim historya wypowie swe fatalne słowo: już za późno.“ — Berliner Tageblatt, nie znajdując żadnych argumentów przeciw wywodom protekcyonistów, w sposób iście żydowski napada na nich i lżąc, pisze: ultramontanizm, luterska ortodoksya, polityczna reakcya i protekcya celna podały sobie ręce, aby pogrzebać wolność.“ — Główny rzecznik projektów ekonomicznych ks. Bismarcka, Nordd. Allgem. Ztg, jakoby się ulękła tych nawoływań liberalnego obozu, uderza w surmę patryotyczną i dowodzi, że projekta ustalą wewnętrzną siłę narodu niemieckiego, tak jak ofiarność i miłość kraju uczyniły go potężnym na zewnątrz. Niepodobna, aby Niemcy miały znosić dłużéj u siebie panowanie obce na polu gospodarstwa, aby miały pozwolić wyzyskiwać nadal targi niemieckie. Ustawa taryfowa ma w pierwszéj linii zabezpieczyć pracę niemiecką i dla tego włożono w nią paragraf, brzmiący wojennie, a mimo to mający służyć za klucz pokojowy do otwarcia granic obcych dla eksportu niemieckiego.

W sprawie rokowań z Rzymem pisze D. Mont. Bl., że wszelkie pogłoski o przyjściu do skutku zgody w niedalekim czasie są bezpodstawne i że rząd pruski nie myśli w niczém ustąpić. Mosse, jak widać, nie jest wcale wtajemniczony w wielkie sprawy.

Podróże latowe cesarza już rozdysponowane. W końcu tego tygodnia około 18 udaje się cesarz do Wiesbaden, gdzie zabawi do 3 tygodni. W połowie maja powraca tu dotąd i bawić będzie wedle okoliczności częścią w Berlinie, częścią w Babelsbergu. Podobno lekarze doradzili także kąpiele cieplickie, o czasie wyjazdu do tych kąpieli jeszcze nic nie wiadomo, zdaje się, że podróż tę odbędzie cesarz wkrótce po uroczystościach złotego wesela, przypadających na dzień 11 czerwca. Wesele to obchodzone będzie wspaniale. Oprócz niemieckich książąt przybędą do Berlina na tę uroczystość cesarze austryacki i rosyjski, królowie włoski i hiszpański.

Niemieckie stowarzyszenia lekarskie oświadczyły się przeciwko przypuszczaniu abituryentów ze szkół realnych do studyum medycyny. Niedawno odbyli tutaj nauczyciele szkół realnych konferencyą, w któréj uchwalili petycyą do ministra, aby wbrew opinii lekarzy pozwolono uczniom szkół realnych uczyć się medycyny. Petycya żąda nadto, aby zmieniono nazwę „szkoły realnéj 1 rzędu“ na „realne gimnazyum.“

Motywa do taryfy celnéj już są w druku i są niezmiernie obszerne. Obok wielu innych rzeczy dają także porównanie z innemi państwami europejskiemi i Ameryką.

Pogłoski o nawróceniu się Döllingera dotychczas się nie sprawdziły.

Dzienniki wieczorne donoszą, że prof. Reuleux ma być zamianowany niemieckim komisarzem dla wystawy w Australii.

Wiadomość o zamachu na cara rosyjskiego nadeszła do pałacu cesarskiego wczoraj około 11 godziny. Cesarz zmienił natychmiast dyspozycye, wydane już na cały dzień. Po 11 już wiedzieli o zamachu przechadzający się pod Lipami, wielka liczba ludzi zebrała się przed pałacem ambasady rosyjskiéj. W ambasadzie odbyło się uroczyste Te Deum, w którém wzięli udział wszyscy członkowie ambasady w galowym ubiorze. Członkowie ciała dyplomatycznego i wiele znakomitych osobistości przyjeżdżało do ambasady z powinszowaniami. Cesarz wysłał do Petersburga natychmiast telegram z powinszowaniem.

Ks. następca tronu udaje się, jak Köln. Ztg pisze, do Baveno, by odwiedzić tamże królową angielską, ztamtąd zapewne pojedzie do Rzymu. — Feldmarszałek Manteuffel nie będzie, wedle Weser Ztg, namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. — Volks Ztg. zaznacza, że proboszcz Westermayer i poseł z Monachium, niedawno jeszcze stanowczy przeciwnik ks. Bismarcka, powiedział w mowie, mianéj w katolickiém kasyno, że swe dawniejsze zapatrywania o ks. Bismarcku zmienił zupełnie. Również i dziki Schorlemer, dodaje V. Ztg., już nie szaleje wobec murów urzędu kanclerskiego. — Z Marpingen donoszą, że brygada żandarmeryi, która prawie dwa lata dzień i noc pilnowała tamecznego lasu, opuściła tę miejscowość i tylko dwóch żandarmów pozostało.

ROSYA.

* W jednéj z gazet niemieckich znajdujemy ciekawe szczegóły o działaniach partyi rewolucyjnéj w Rosyi; ciekawy ten artykuł podamy Czytelnikom naszym w jutrzejszym numerze.

Na kilka dni przed wykonaniem zamachu na cara Aleksandra usiłowano w Kijowie zgładzić tamtejszego naczelnego gubernatora hr. Czortkowa. Pomiędzy 3 a 4 po południu jechał jenerał przez najbardziéj ożywiony bulwar kijowski, Kresztszalik. Przed jedną z księgarni, gdy wysiadał z powozu, dano do niego strzał z rewolweru, ale kula chybiła. Wszczęto pogoń za mordercą, który uciekał na wózku i z pewnością téż byłby uszedł, gdyby mu nie był zatamował drogi włościanin z wozem. Według innego doniesienia mordercę udało się przyaresztować wskutek tego, że jakiś chłop tak silnie uciekającego uderzył w głowę, iż tenże stracił przytomność. Jenerał Czortkow otrzymał kilkakrotne napomnienia od komitetu rewolucyjnego. Na kilka dni przedtém aresztowano już w Kijowie jakiegoś młodzieńca, na którego padło podejrzenie, że ma udział w knowaniach politycznych. Aresztowany bronił się rozpaczliwie i dał z rewolweru kilka strzałów do urzędników policyjnych.

Jeden z najprzebieglejszych rosyjskich ajentów policyjnych Sergiej Ławrowski, wysłany został do Półtawy, aby wpaść na trop szeroko rozgałęzionéj tam organizacyi rewolucyjnéj. Przybywszy do Półtawy, rozwinął Ławrowski wielką gorliwość, która nie byłaby może pozostała bezowocną, gdyby miłość nie stanęła temu na przeszkodzie. Pokochał on się w 17-letniéj córce popa półtawskiego Achristowa, nie przypuszczając, że ideał jego serca jest — nihilistką. Po dwutygodniowych zabiegach udało się zręcznemu

---

Powieści wiejskie z Norwegii

Magdaleny Thoresen.

III.

Niels z wyłamanego domu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 87).

VIII.

Nielsowi jeszcze jedna myśl przyszła, tą razą więcéj do serca, aniżeli do głowy, myśl, którą niezwłocznie postanowił wykonać. Zapragnął uczynić krok pierwszy do pojednania się z Oliną, prosić ją nawet o przebaczenie. Było to Sylwii jasne spojrzenie, które tak duszę jego rozpogodziło, że nawet obraz Oliny mimo swych rysów wyżółkłych i skwaszonych, przedstawił mu się z wyrazem dobroci i że w tém, co między niemi zaszło, całą sobie winę przypisał. Przekonanie to wzmocniło jego nadzieję, bo im się czuł winniejszym, tém więcéj nabierał odwagi do zrobienia jéj pełniejszego zadosyćuczynienia. Gdyby mu się udało ją przeprosić, byłby pewnym, że ją pozyska dla swoich planów i projektów, jakie na przyszłość układał. Ale usposobić Olinę do przebaczenia — wytrzymać jéj szyderczą drażliwość i znieść bez odpowiedzi jéj złośliwe docinki, nie małém było zadaniem, — uczyniło mu to nie mały frasunek, zimny nawet dreszcz go przebiegł. Dobrego postanowienia nie odrzucił, owszém podwoił kroku, aby za dnia jeszcze mógł stanąć w domu Oliny. Jeżeli się okaże twardą i cierpkę, on będzie tém łagodniejszym, bo mu tą razą nie o niego samego chodziło.

Tak sam sobie dodając odwagi, z zachodzącém słońcem był nie daleko mieszkania Oliny, należało mu tylko przebiedz małą pochyłość i przejść strumień, ale wstrzymał się na chwilę, aby cokolwiek odpocząć, a chociaż był dobréj otuchy, czuł jednak, że mu się cokolwiek skupić należało. W téj saméj chwili zobaczył Olinę wychodzącą z za krzaków z ogromną wiązką jałowcowych gałęzi na plecach. Pędziła kozę przed sobą uwiązaną na sznurku, którego koniec przywiązany był w koło jéj pasa. Wyglądała ona bardzo zabawnie, tak że Niels musiał się wysilać, aby śmiechem nie parsknąć, ale wiedział, że Olina nikomu z siebie śmiać się nie pozwalała i żeby to był bardzo zły początek ich spotkania się po rozstaniu się tak nie miłém i długiém niewidzeniu się.

Młodzieniec powstał, aby ją pozdrowić z daleka, ale czy go nie widziała, czy udawała, że nie widzi, szła prosto ku strumieniowi, nie zważając na niego. Zatrzymała się chwilę na małym mostku, aby sznur opasający ją lepiéj przymocować a potém sękatą gałęzią, na któréj się opierała, uderzyła kozę, tak że ta spłoszona zaczęła rwać i skakać, tak że Olina z wielką trudnością po nieobciosanych belkach mostku mogła za nią podążyć.

— Na Boga! strzeż się! krzyknął Niels i w całym pędzie puścił się ku niéj z góry.

— A hiś! krzyknęła Olina i z całéj siły grzmotnęła kozę po raz drugi sękatą gałęzią tak, że szalejąc z bólu, rzuciła się w potok, pociągnąwszy za sobą Olinę. Jednę i drugą gwałtowna unosiło woda, koza płynęła wesoło, ale Oliny pod ogromną wiązką jałowcu prawie widać nie było. Szczęściem, że Niels znalazł się pod ręką dla ratowania jednéj i drugiéj. Przebiegł mostek na drugi brzeg strumienia, gdzie był przystępniejszy i zrzuciwszy z siebie kabat, wskoczył w wodę i wkrótce i Olina i koza były wydobyte z potoku.

Olina usiadła na brzegu, aby przyjść do siebie z odurzenia i strachu, a Niels podniósł swój kabat. Olina przyszła do przytomności, i zaledwie się upamiętała i zdała sobie sprawę z tego, co się stało, skoczyła na równe nogi, strząsła wodę z wiązki jałowcu, szarpnęła mocno kozę, która obgryzała listki na pobliskim krzewie, udała się ku domowi, nie patrząc nawet na młodzieńca. Ten tymczasem nie myślał opuścić tak sposobnéj chwili, aby z niéj nie korzystać, i szedł zwolna za Oliną.

— Nie lepiéjżeby było, abym ja poprowadził kozę, zapytał po chwili milczenia.

— Obędę się bez ciebie, odpowiedziała, jakem się obywała przez kilka miesięcy.

— Zapewne możesz się obyć bezemnie tak samo, jak kiedy cię koza z mostu w potok zściągnęła, rzekł do niéj, śmiejąc się.

— Nikt cię nie prosił, abyś mnie ratował, syknęła z gniewem.

— Już odtąd nie usłyszysz odemnie nigdy przykrego słowa, odezwał się pokornie, czuję, żem postępował niesprawiedliwie względem ciebie i że byłem niewdzięczny.

— Do prawdy, toś raczył w końcu przyjść do poznania tego, to pięknie mój synku, i zaśmiała się szyderczo.

Na te słowa w duszy młokosa najwyższe ozwało się oburzenie, ale gniew zastygł na jego ustach, uspokoił się w okamgnieniu i powiedział do niéj z głębokiém westchnieniem:

— Olino! bądź łaskawszą na mnie, i daj mi dobre słowo; ja wiem, że nie zawszem ci odpowiadał, jak należało i byłem daleki od uznania tego, coś dla mnie uczyniła... ale czém będę mógł, postaram się to naprawić.

W oczach Oliny błysnęła wielka radość; była to woda na jéj młyn, ale nie na mielenie poczciwego i pożywnego zboża. Widzieć chłopca upokorzonego było dla niéj największą rozkoszą, chciała z tego korzystać, aby go bardziéj jeszcze poniżyć, a potém jak psa czołgającego się u nóg jéj nagrodzić. Obraz ten stanął najwyraźniéj w jéj myśli.

— Czegoż chcesz odemnie? spytała i rzęsistym deszczem wstrząsnęła raz jeszcze koło siebie gałązki zmoczonego jałowcu.

Młodzieniec westchnął i twarz jego ciemnym oblokła się rumieńcem, wyjąkał tedy nie bez trudu:

— Poznałem pewną dziewczynę...

— Ty, dziewczynę? a co tobie po dziewczynie... ty biedny włóczęgo, co nie tylko, że nic nie masz, ale się nawet po nikim niczego spodziewać nie możesz.

— Ja myślałem, rzekł Niels pokornie, że gdybyś ty raczyła nam dać mieszkanie tymczasem...

— Doprawdy? wystawił lis ucho z nory zachciewa ci się mojego domu.

— Dzień i noc pracować nie przestanę i pewno tego nie pożałujesz.

— Ja mojéj pracy i sama wydołam, i jakby do słów swoich chciała dodać małą ilustracyą, popędziła kozę.

— Jednakże praca mężczyzny więcéj może, dodał, i gdybyś na nią chciała obrócić cokolwiek pieniędzy...

— A ha! Pieniądze moje wlazły ci w nos, przerwała mu z urąganiem.

Gniew się obudził w sercu młodzieńca, porwał za kabat wiszący na jego ramieniu i chciał nią Olinę uderzyć, ale w czas się wstrzymał i opuścił ramiona.

— Widzisz przecież, że przychodzę do ciebie z najlepszém uczuciem, dodał z cicha.

— Możesz się z niém udać do twoich krewnych, rzekła z pogardą i zaśmiała się głośno.

Młodzieniec westchnął najpierw głęboko. Wszystko przecierpiał dotąd odważnie, zniósł jéj szyderstwa najpokorniéj, ale ostatnie słowa wykazały mu serce oschłe Oliny w całéj nagości i wrażenia, jakie odebrał, nic już w nim zatrzeć nie mogło.

— Jesteś starą czarownicą, zawołał, odwrócił się i odszedł.

olicyantowi i zdobywcy serc skłonić pannę Achristow do wyznaczenia mu nocnéj schadzki w odległym od miasta parku. Z bijącém sercem stawił się Ławrowski na umówione miejsce, lecz zamiast uścisnąć swoje bóstwo, ujrzał się nagle otoczonym przez pięciu zamaskowanych nihilistów z sztyletami i rewolwerami, którzy go przywiązali do drzewa i oberżnęli mu nos i uszy. Odzyskującego we krwi nazajutrz dopiero odszukał policyant w okropnych męczarniach. W kieszeni jego znajdowała się kartka z napisem: „Oberżnęliśmy mu nos, bo jak wyżeł chciał nas zwiedzyć, a uszy dla tego, że się okazał osłem, zatrzymawszy się w jednéj z naszych.“ Z powodu wielkiego upływu krwi, Ławrowski znajduje się w niebezpieczeństwie życia; panna Achristow znikła z Półtawy bez śladu. Napastników nie odkryto.

FRANCYA.

* Paryż, 14 kwietnia. Podane przez nas wczoraj na tém miejscu wiadomości potwierdza najzupełniéj sprawozdanie z komisyi budżetowéj. Minister Lepère zaręczał członkom komisyi, iż rząd nie będzie szczędził żadnych środków, byle powstrzymać „uzurpacyą“ wyższego duchowieństwa, że w danym razie nie wahałby się nawet użyć zatrzymania pensyi Biskupom i Arcybiskupom. W téjże komisyi referował b. minister wyznań Bardoux o rokowaniach, toczących się w Rzymie, celem uzyskania kardynalskiego kapelusza dla msgr. Pie z Poitiers, któryby był z kolei 7 francuskim Kardynałem. Radykał Floquet dopiągał się odjęcia rządowych stypendyów uczniom seminaryów, kierowanych przez zakonników, którzy należą do kongregacyi przez rząd nieuznanych. — Deputowany Locroy wystąpił przeciwko wydatkom na podniesienie nabożeństwa w katedrach francuskich. Minister żądał stanowczego podwyższenia pensyi duchowieństwa niższego o 200,000 fr. i opierał się dalszemu skreślaniu różnych pozycyi w ministerstwie wyznań.

Petycye przeciwko projektom ministra Ferry mnożą się w niesłychany sposób: nadsyłają je oprócz Biskupów rozmaite korporacye, bractwa, duchowieństwo dyecezyalne, któremu pięknym przykładem przewodniczy duchowieństwo wersalskie, nadsyłają damy z wyższych sfer towarzystwa, byli uczniowie szkół kongregacyjnych, eks-wojskowi, słowem wszyscy od rządu niezależni ludzi. Gdyby w téj sprawie rozporządzono powszechne głosowanie, to zwolenników p. Ferry możnaby czapkami zarzucić.

W Bordeaux prawdopodobnie wybrany zostanie Blanqui, którego wybór nie będzie wprawdzie ważnym, ale za to posłuży radykałom jako wyborny środek agitacyjny przeciwko rządowi. Radykalni twierdzą, iż tak długo wybierać będą obywatela Blanqui, dopóki obywatel Grévy nie ugnie się przed majestatem zwierzchnictwa ludu i uwięzionego obywatela Blanqui nie ułaskawi. — W sprawie uwolnionego w pierwszéj instancyi belgijskiego bankiera Philipparta apelował prokurator paryski; Philippart wrócił natychmiast z podróży po Algierze, aby przygotować swą obronę.

Uroczystość wielkanocna odbyła się po kościołach francuskich z nadzwyczajną wspaniałością w obec ogromnego mnóstwa wiernych, powietrze było pogodne, ale zimno dochodziło przed południem do — 1°, po południu do + 1°. Najwspanialéj odbyło się nabożeństwo w Notre-Dame, gdzie 3000 osób przystępowało do Stołu Pańskiego.

WŁOCHY.

Rzym 12 kwietnia. Osservatore Romano ogłasza artykuł, rozbierający pojedyńcze fazy współudziału katolików w wyborach politycznych. Artykuł ten kończy się wezwaniem, aby katolicy przygotowali siły i ducha tak, jak gdyby lada chwila do urny wyborczéj powołani być mogli, aby jednakże czekali hasła, jakie jedynie kościelna władza, t. j. Ojciec św., jako prawdziwy zwierzchnik, wydać może w Włoszech.

Capitale donosi, że jednym z głównych celów przybycia Garybaldego do Rzymu jest agitacya, zmierzająca do rozszerzenia prawa głosowania; w tym celu ma być zwołany wiec w Rzymie, na który przybyć mają wszyscy wybitniejsi zwolennicy Garybaldego z całego półwyspu. — Były minister sprawiedliwości Mancini podjął się obrony hr. Lambertini w procesie jéj przeciwko spadkobiercom Kardynała Antonellego; proces ten toczyć się będzie niedługo przed trybunałem kasacyjnym.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Nauczyciel Rogowski powołany został do seminaryum nauczycielskiego w Węgoborku jako nauczyciel pomocniczy.

* Teatr. Wczoraj odegrano przed liczną publicznością po raz szósty Ładne kobietki operetkę Straussa. Dzisiaj na benefis pana Mieczysława Skirmunta Marco Foscarini Zalewskiego. Zachęcamy publiczność jeszcze raz, aby się na dzisiejsze przedstawienie zebrała jak najliczniéj; staranność, z jaką się to przedstawienie przygotowuje, każe się spodziewać, że publiczność nie wyjdzie z niego niezadowoloną.

* **Sprawa** ks. proboszcza Gieburowskiego z Górki Duchownéj, osądzonego na mocy ustawy o ambonie przez sądy kościańskie na półroczne więzienie, które sąd apelacyjny w Poznaniu zmniejszył na rok jeden, — toczyć się będzie dnia 25 bm. t. j. w przyszły piątek przed najwyższym trybunałem w Berlinie. Miejmy nadzieję, że trybunał berliński nie potwierdzi wyroku, pozbawiającego parafią na tak długi przeciąg czasu opieki pasterskiéj.

* **Donoszą** nam z Rzymu, iż w wielką sobotę wyświęceni zostali na kapłanów ks. Władysław Gieburowski i ks. Surzyński z Wielkopolski.

* **Prezes** sądu apelacyjnego v. Kunowski wyjechał w poniedziałek do Bydgoszczy w interesach urzędowych.

* **Umarł** wczoraj w mieście naszém znany duchownym ze spraw abluicyjnych radzca ekonomiczny Barsekow w 68 roku życia.

* **Na ulicy** Wronieckiéj przytrzymano dwóch chłopców w chwili kiedy kradli kiszki i kiełbasy. Chłopcy ci już od dawna nawiedzali pod wieczór lokal i zaspokajali apetyt swój kradzionemi kiełbasami.

* **W sobotę** wielką pochwycono znowu w mieście naszém 13 żebraków.

* **W strzelnicy** na miasteczku pobili się pomiędzy sobą w drugie święto wielkanocne robotnicy od kolei żelaznéj. Jak zwykle tak i tą razą nie obyło się bez noża. Jeden z robotników zadał swemu przeciwnikowi kilka pchnięć nożem, szczęściem że nie zagrażających życiu.

* **Przez miasto** nasze przejeżdżało w poniedziałek około 50 czeladników mularskich z Górnego Śląska do Królewca i Torunia, gdzie mają być zajęci przy robotach fortecznych.

* **Aresztowano** dziewczynę, która swemu państwu ukradła rozmaite rzeczy, byłego ucznia u złotnika, który w zamiarze kradzenia wcisnął się do domu przy ulicy Wilhelmowskiéj, robotnika i dziewczynę, którzy brali udział w bójce na ulicy.

* **Nauczyciel** przy gimnazyum św. M. Magdaleny, August Zimmermann zamianowany został od 1 bm. wyższym nauczycielem.

* **Sprostowanie** pomyłki w Nr. 86 Kuryera: Ma być: Na dotkniętych powodzią w Świeciu: Ze zabawy „koguta“ w Pierzchnie 6 marek, a nie w Parchaniu, jak wydrukowano.

* **Nogę** sobie złamał pewien architekt tutejszy wychodząc z restauracyi na ulicy Piekarskiéj.

* **Niemieckie** dzienniki tutejsze oburzają się okrutnie, że W. Piątek nie był święcony, jak taka uroczystość wymaga, że zwłaszcza w dniu tym odbył się targ zwykły, Pos. Ztg przypomina przy téj sposobności ogólne rozporządzenia, dotyczące święcenia świąt. Wedle rozporządzeń policyjnych z 23 i 28 sierpnia 1871 Wielki Piątek nie należy do prawnych dni świątecznych, jak dwa święta Bożego Narodzenia, N. Rok, drugie święto Wielkanocne i Zielonych Świątek, w których przepisy co do zewnętrznego święcenia były stósowane. W. Piątek, tak jak ewangelicki Busstag, należy do téj saméj kategoryi, co 10 świąt katolickich (5 uroczystości NMPanny, Trzech Królów, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, WW. Swiętych, św. Stanisław resp. św. Wojciech). W 10ciu tych dniach katolickich, a 2ch ewangelickich nie wolno podejmować czynności w pobliżu kościołów, któreby mogły przeszkadzać w nabożeństwie. Zakazane są również w pobliżu kościoła wszelkie targi, przedstawienia, muzyka, szybkie jeżdżenie, krzyczenie głośne itd. Daléj w przededniu tych świąt nie wolno odprawiać balów i innych podobnych uciech. Wykroczenia przeciwko tym przepisom karane być mogą do 30 m., zaś gwałcenie świąt, niedzieli pociąga karę do 60 m.

* **Bójkę** zażartą stoczył w niedzielę wieczór żołnierz i policyant w pewnym domu na Mokréj ulicy z kilku robotnikami. Żołnierz wszedłszy do tego domu został napadnięty rzekomo bez powodu i pozbawiony pałasza i czapki. Żołnierz powołał na pomoc policyanta i począł się z nim wdzierać do góry. Robotnicy przyjęli ich gradem garnków i innych przedmiotów. Przywołano z głównego odwachu czterech żołnierzy, ale i tych obrzucono kamieniami, garnkami i oblano petrolejem i innemi niewonnemi płynami. Żołnierze osadzili bagnety na karabiny i z okrzykiem hura wdarli się do góry, związali obydwóch robotników i uwięzili.

* **Spóźnił się** o 13 minut w pierwsze święto pociąg kolei żelaznéj przybywający tu dotąd z Wrocławia o godz. 10 m. 47 rano, z powodu wielkiego natłoku podróżujących na wszystkich stacyach.

* **Pociągi** osobowe z Zbąszynia i Wrocławia spóźniły się wczoraj o 23 i 33 minut z powodu wielkiéj liczby podróżnych. Są to po większéj części żołnierze, którzy powracają ze świąt, po części robotnicy przybywający do pracy przy fortach.

* **Sąd przysięgłych** skazał w ostatnim dniu swych posiedzeń przedwielkanocnych 8 bm. owczarka Marcina Kajdaniaka z Mikuszewa za zabójstwo parobka Michała Pawlaczyka na 5 lat cuchthauzu.

* **Naczelny** prezes W. Ks. Poznańskiego ogłasza następujące obwieszczenie: „W sobotę dnia 19 b. m. w południe o 12 godzinie odbędzie się w sali konferencyjnéj król. naczelnéj rejencyi w miejscu walne zebranie odnośnie do statutów poznańsko-prowincyonalnego stowarzyszenia opieki rannych i chorych wojowników, oraz towarzystwa „Kaiser-Wilhelms-stiftung“ dla niemieckich inwalidów, na które to zebranie zaprasza się uniżenie członków towarzystwa. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie administracyjne za r. 1878.

* **Praca** młodego naszego matematyka p. Stanisława Rychlickiego p. t.: „O przekształceniu kwadratowem“, została uznaną za godną druku i zamieszczenia w Pamiętniku Towarzystwa Nauk Scisłych w Paryżu. Dowód ten uznania pracy p. Rychlickiego jest nie małą chlubą dla Towarzystwa Pomocy Naukowéj, którego stypendyatem jest jeszcze młody autor.

* **Zmiany** w posadach urzędników pocztowych. Inspektorem poczty zamianowano wyższego sekretarza Schneidera w Poznaniu. Przyjęto asystenta telegraficznego Christa w Poznaniu. Przesadzono sekretarzy: Dietricha z Wronek do Wrześni, Stefańskiego z Wrześni do Poznania, asystenta wyższego telegr. Treydena z Poznania do Osterody w Zach. Prusach, asystenta telegr. Menzla z Poznania do Wronek i Polixa z Królewca do Poznania.

* **Wakują** posady nauczycielskie: przy szkole katolickiéj w Kaniewie pow. krotsozyńskim. Pensyi 436 m. 81 fen, naturalia w wartości 223 m. 19 fen., grunt przynosi 90 mrk. dochodu, wolne pomieszkanie i opał. Przy szkole w Krzyszkowie (Poznań) z pensyą 308 m. gotówką, 352 mrk. w naturaliach, 90 m. dochodu z gruntu wolne mieszkanie i opał. Piąta posada nauczycielska przy szkole katolickiéj w Grabowie pow. ostrzeszowskim z 750 mrk. pensyi i wolném pomieszkaniem.

* **Choroby bydła.** Zołzy ustały pomiędzy końmi gospodarza Wincentego Marciniaka w Broniszewicach pow. pleszewskim. Choroba płuc wybuchła pomiędzy bydłem gospodarza H. Schröter w Niższéj Swidnicy pow. wschowskim; ustała pomiędzy bydłem dominium Strykowo pow. poznańskim. Parchy pokazały się pomiędzy końmi gospodarza Piotra Młynarza w Smoszewie pow. krotoszyńskim, egzekutora sądowego Junghausa w Poznaniu; ustały pomiędzy końmi szynkarza Józefa Lipczyńskiego w Kośc. Dąbrówce pow. obornickim. Ospa wybuchła pomiędzy owcami na folwarku Kopanino pow. szamotulskim.

* **Pożary.** W Rożannie pod Gembicami wybuchł ogień w stajni gospodarza Krügera i spalił ją do szczętu. Podejrzanego sprawcę tego ognia, syna Krügera aresztowano i odstawiono do więzienia w Trzemesznie. W Kopaninie pod Janówcem pękł kocioł przy maszynie do młócenia, w skutek czego spaliła się cała stodoła. Szkoda jest znaczna.

* **Szewc** K. w Czarnkowie, znajdujący się od kilku tygodni w więzieniu śledzczém, obwiniony o krzywoprzysięstwo i fałszowanie weksli, powiesił się 7 bm.

* **W Wyrtemberyii** aresztowano dziewczynkę 11toletnią, która będąc piastunką u różnych osób zabijała dzieci, kiedy były niespokojne.

* **Z Królewskiéj Huty** na Górnym Slązku dowiaduje się Schles. Presse, że w dniu kiedy pewna zamożna rodzina żydowska chciała wydać córkę za mąż zjawiła się ich dawna służąca i zaprotestowała przeciwko ożenkowi chrześcianki i jéj własnéj córki z żydem. Służąca ta udusiła dziecko żydowskie we śnie i podsunęła swą własną córkę, lękając się następstw z morderstwa żydowskiéj dziewczynki.

* **Rzeka Brda** na całéj przestrzeni, jak daleko płynie przez obwód rejencyi kwidzyńskiéj wraz z wszystkiemi jeziorami, przez które przepływa, podlega co do rybołóstwa ograniczeniom ochronnym tak, iż nie wolno w wodach tych wcale ryb łowić od 15 kwietnia do 14 czerwca. W rzeczkach do Brdy wpadających i jeziorach, przez które rzeczki te przepływają, czas ochrony ryb przypada na miesiące zimowe od 15 października do 14 grudnia. — Raków nie wolno łowić w wodach ochronie podlegających od 1 listopada do 31 maja, moranek zaś od 15 listopada do 15 grudnia. (Gaz. Tor.)

* **Pod Brodnicą** niedaleko Szobdy napadło dwóch łobuzów starego leśnego, pobili go i zrabowali mu 30 m. na publicznéj drodze. Leśny szedł za nimi z daleka i przy pomocy żandarma, którego spotkał przypadkowo, rabusi ująć i uwięzić zdołano. Jeden z nich rzucił skradziony zegarek do wody, ale dostrzeżono to i zegarek znaleziono. (Gaz. Tor.)

* **W Swieciu** naruszyła ostatnia powódź jeden z filarów w pięknym kościele parafialnym katolickim.

* **Album Łoskiego.** Po kilkomiesięcznéj przerwie ukazał się zeszyt dwunasty cennéj publikacyi prowadzonéj przez p. Józefa Łoskiego. Do tego zeszytu, który pod względem rzadkości i piękności zamieszczonych w nim rycin nie ustępuje poprzednim, dostarczyły materyałów zbiory Bolesława hr. Starzyńskiego w Zochińcach, w gub. Podolskiéj. Zwraca tu uwagę wspaniała brama tryumfalna, wystawiona w Gdańsku na wjazd Maryi Ludwiki Gonzagi, małżonki Władysława IV. w r. 1646. Brama ta odznaczająca się bogactwem ornamentacyi i wykończeniem, mieści w górnéj części obraz przedstawiający Władysława IV., któremu amorek i inne bóstwa mitologiczne okazują portret narzeczonéj. Jest to jeden z najbardziéj artystycznych utworów Wilhelma Hondiusa, nadwornego rytownika królów polskich, wykonany zaś został według rysunku Adolfa Boya Gdańszczanina. Nadmieniamy, że rycina ta służyć może za wzór wykończenia dzisiejszym artystom i należy do wielkich rzadkości Druga rycina w tym zeszycie wystawia rydwan tryumfalny Michała Korybuta i jego żony ciągniony przez amatorki. Rycina ta pełna allegorycznych pomysłów, także wykonana była w Gdańsku z okazyi małżeństwa nieszczęśliwego Michała. Wymienimy jeszcze znajdujące się w tym zeszycie portrety Augusta II. i Augusta III., portret ks. de Conti, wykonany w Warszawie z okazyi jego elekcyi 1697 r., na którym zowią go już królem polskim; wreszcie portret Biskupa płockiego Andrzeja Załuskiego, przez sztycharza Bernigerotta. Odbicie za pomocą fototypii wszędzie bardzo staranne. Przyznać téż należy, iż wartość téj pięknéj publikacyi podnoszą obszerne życiorysy drukowane z wytwornością typograficzną. (Gaz. Lw.)

* **W arsenale wiedeńskim** urządzono osobną salę, w któréj mieszczą się trofea rozlicznych wojen, jakie Austrya kiedykolwiek prowadziła. Są tam działa, sztandary, bronie, zbroje itp. rozmaitych narodów i między niemi jest jedna armata, jak piszą „Nowiny“, nas bezpośrednio obchodzącą. Jest to sześciofuntowe działko pruskie ze znanym monografem „F. R.“ i dewizą „ul tima ratio regis.“ Otóż na dziale tém znajduje się następujący napis:

„Legion 3-ci Polski
Pod komendą Gen.
Dąbrowskiego Zdo-
był tę Armatę Na
Prusakach Pod Tcze-
wem Dnia 23 Lutego
1807 Roku.“

Nad napisem tym wznosi się orzeł wśród słońca i dewiza; „nec soli cedit.“

* **Kalendarz.** Dziś, w środę dnia 16go kwietnia, Lamberta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 4. Zachód o godzinie 6 minut 57.

Długość dnia 13 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1525 Upokorzeni Gdańszczanie przysięgają na wierność. — 1577 Pobicie zbuntowanych Gdańszczan. — 1794 Powstanie w Warszawie pod Janem Kilińskim.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Miasto Kalisz,** niegdyś jedna z najstarszych osad słowiańskich, bo znana już Grekowi aleksandryjskiemu z II. wieku po Chrystusie, Klaudyuszowi Ptolemeuszowi, ma przeszłość tak bogatą w ciekawe i ważne wypadki, że godziłoby się ze wszech miar poznać ją bliżéj i dokładniéj, niż dotąd. Zagranicą miejscowość tak starożytna, przez czas dłuższy stolica udzielnego Księstwa, upamiętniona tylu oblężeniami, zwykle bezskutecznemi, jak w r. 1331 przez Krzyżaków, tylu traktatami i tylokrotnym pobytem monarchów, byłaby się doczekała już dawno niejednéj monografii i map, które byłyby ją przedstawiły w różnych momentach dziejowych. Na poważną monografią może długo jeszcze Kalisz czekać będzie, jeśli jéj nie dokona autor historyi Szadka, p. Parczewski; uprzedził natomiast historyków pan Ottomar Wolle, którego trzy mapy tego miasta z ostatnich stu lat a mianowicie z r. 1785, 1825 i 1878 mieliśmy sposobność oglądać w Zakładzie Ossolińskich. Pierwszą otworzył pan W. wedle pierwszego znanego planu Kalisza, który sporządził geometra ustanowionéj przez Stanisława Augusta, „komisyi dobrego porządku“, Politalski, za co dostał 2990 złp. 27 gr. Ponieważ oryginał téj roboty został przez Prusaków zabrany do Berlina, przeto p. Wolle dokonał przerysu z jedynéj, mocno zniszczonéj kopii. Podobnież skopiował mapę inżyniera Bernarda z r. 1825 a nadto samodzielnie już wypracował obraz miasta w dzisiejszym jego stanie. Praca ta, o ile nam sądzić wolno, dokonana bardzo pięknie i starannie, daje dokładne wyobrażenie o topografii Kalisza, jego prywatnych i publicznych gmachach, alejach i ogrodach, wodach i łąkach, mostach i drzewach, wskazując naocznie, ile piękne to miasto w ostatnich latach (szczególnie od r 1866) zyskało pod względem „ulepszeń i upiększeń, powiększenia liczby budowli i ludności.“ Szkoda tylko, że szanowny autor dołączonych do karty notatek nie uzupełnił statystycznemi cyframi o nadzwyczajnym wzroście ludności w ciągu lat ostatnich. Cokolwiekby zresztą jeszcze mógł zarzucić szacownéj pracy pana Wolle specyalista, pozostanie ona dziełem bardzo użyteczném a życzyćby tylko wypadało, aby zachęciła do naśladowania inteligentnych inżynierów. (Gaz. Lw.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Rościszewski z Jaszkowa, Wendt z Pawłowa, Wachsmuth z Hamburga.

Ostatnie telegramy.

Neunburg, 16 kwietnia. Francuz Brousse, redaktor socyalistycznego pisma L'Avantgarde został uznany winnym wykroczenia przeciwko prawu narodów i obrony królobójstwa.

Petersburg, 16 kwietnia. Gołos dowiaduje się, że na carobójcę utworzony będzie najwyższy sąd karny. Sledztwo powierzono senatorowi Leontiewowi. Zbrodniarz nazywa się Aleksander Sołowiew i był nauczycielem w Toropec. Wiadomości o otruciu się zbrodniarza nie sprawdzają się; krwawe womity były podobno skutkiem sponiewierania, jakiego doznał przy aresztowaniu ze strony publiczności. Car powiedział do zebranéj tłumnie przed pałacem publiczności, że zawdzięcza ocalenie swoje opatrznéj ręce Bożéj i że w tém widzi wskazówkę, iż życie jego potrzebném jest jeszcze ojczyznie, któréj ostatnie lata życia swego poświęci z tą samą miłością, z jaką dotąd jéj służył.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, dnia 16 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr., cena wyp. 48, kwiec. 48,10—48, maj 48,70, czerw. 49,50, lipiec 50,20, sierpień 50,90, wrzesień — m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 kwietnia 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	8	90	8	—	7	70
Zyto	- -	5	95	5	60	5	50
Jęczmień	- -	6	30	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	20
Groch do gotowania	- -	7	—	6	80	6	60
Groch na paszę . .	- -	5	80	5	60	5	50
Kartofle	- -	2	—	1	90	1	80
Łubin żółty . . .	-	—	-	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . .	- -	—	—	—	—	—	—
Bobr	- -	11	50	11	20	11	—

— Dostał co mu się należało, mruknęła uradowana Olina, potrzęsła swój ociekający jałowiec, popędziła kozę i pomału udała się ku domowi.

Ale skoro Olina zamknęła kozę w stajence i jałowiec rozłożyła z trudem, aby osychał, zaczęła przemijać jéj radość, że mu potrafiła dokuczyć; cóż dopiero kiedy usiadła samotna do swojéj wieczerzy, kiedy sobie przypomniała to dziecko zagłodzone prawie, które do swojego domu przyjęła i kiedy jéj się przypomniały i ta tęsknota do dawnego życia towarzyskiego, jakiéj doświadczała przez dwa miesiące dzień w dzień, poczuła serce swoje mocno uciśnione. Westchnęła głęboko. Spostrzegła się że była twardą i bez miłosierdzia, a on mimo tego stał przed nią tak pokornie, tak ją serdecznie prosił..... Nie, jeszcze niejedno musi posłyszeć, gdyby się odważył powrócić. W téj walce wewnętrznéj Olina poszła na spoczynek i usnęła snem sprawiedliwego.

Tymczasem Niels udał się tą samą drogą, co przed dwoma miesiącami, z tą samą nienawiścią ku Olinie, co dawniéj. Jakaś fatalność zdawała mu się przywiązaną do tego nieszczęśliwego miejsca, gdzie, zamiast błogosławieństwa pewnego, znajdował zawsze coś bolesnego i tylko poniżenie dla siebie i wychodził z samtąd jakby nowym obładowany grzechem. Lecz po cóż czynił sobie podobne złudzenia, które nie tak łatwo zdobywają się na świecie. Wszakże chciał znieść wszystkie upokorzenia, nie dla siebie ale dla téj, co stała się jedyną nadzieją jego życia, czyliżby inaczéj mógł przemódz na sobie aby się udać z podobną prośbą do Oliny? dla swojéj ukochanéj tylko mógł znieść wszystkie urągania i szyderstwa. Wszystko jednakże na próżno. Dziś wszystkie jego nadzieje okazały się płonne, Sylwia nie była przeznaczoną dla niego. Jeżeli ona jednakże prawdziwą i stałą dochowa mu miłość, czyż to za nic uważać należy, czy w takim razie nie byłaby gotową podzielić z nim szczęście również jak niedolę? Stawiał sobie te wszystkie pytania, ale na żadne odpowiedzieć nie umiał. Boleść panowała w jego sercu, ale z każdéj boleści, która człowieka niedoprowadzi do zobojętnienia i nie uśpi w nim wszystkiego, rodzi się siła. Przed dwoma miesiącami Niels poczuł ją w sobie i za punkt honoru naznaczył tę samę walkę z losem, którą prowadzili jego rodzice i w któréj poginęli, daléj prowadzić i dojść do tego światła rozpraszającego wszelkie ciemności. Dziś postanowił sobie w téj walce inaczéj postępować. Tą razą nie chciał się na nikim opierać, nie ufać nikomu, kto mu w życiu drogę zabiegnie. Walczyć samotnie i samotnie iść przez życie.

Pod takiemi wrażeniami zwrócił się ku probostwu, które było pierwszym celem jego podróży i kiedy plebanowi wyjaśnił nowe swoje położenie względem Oliny i zapragnął być zajętym w jego folwarku, z łatwością tam miejsce otrzymał. Starannością swoją, z jaką wykonywał każdą robotę, która mu była nałożoną, zjednał sobie powszechny szacunek. Jednakże nie pracował już z tą radością, co dawniéj; unikał nawet bliższych znajomości z czeladzią; żył samotny.

Tak przeszła jesień i zima. Niels w dnie świąteczne robił nieraz wycieczki w okolice, wprawdzie nie z wyraźném postanowieniem spotkania się z Sylwią, ale zawsze z tajemną nadzieją zobaczenia jéj przypadkiem. Były to wycieczki w koło folwarku Knuda, ale na folwarku ani nawet na umówioném z Sylwią miejscu noga jego nie postała; bo czuł, że z tém, co mógł przynieść i ofiarować, żadnego nie miał prawa stawania przed nią. Na końcu i tych wycieczek zupełnie zaprzestał; nie pokazywał się nigdzie i pozostawał w domu ze swoim smutkiem i boleścią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 16 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,10. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,50. 5% powiatowe obligacye 103. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% szląskie listy zastawne 88,25. 4% szląskie listy rentowe 98,90. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 36,—. Poznański bank prowincyonalny 104,—. 4% pożyczka państw. 98. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,50. 3½% obligi długu państwa 92,70. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 101,50. Austr. noty bankowe 174,10. Polskie likw. listy 54,60. Rosyjskie noty bankowe 198,25 m.

Bydgoszcz 15 kwietnia.

Przenica: popyt, pł. 150—170 m. za wyborowe wyborową więci

Żyto poszukiwane, pł. 105—111 m. za wyborowe więcéj.

Owies bez popytu, tutejszy 108—115 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, wielki 110—118, m. wyborowy biały drożéj.

Groch wrzący bez popytu, ceny nom.

„ na paszę pł. 100—108 m.

Wyka: pytano tylko pojedyńczo dosiewu, zresztą bez popytu 100—108 m.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakosci.).

Okowita 49 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 15 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. — - cent, kwiecień i kwiecień-maj 116,— płc. i żąd., maj-czerwiec 116,— płc. i żąd., czerw.-lipiec 118,50 żąd., —,— płc., lipiec-sierp. 120— płc., sierp.-wrzesień —, wrzes.-paźdz. 125 żąd.

Przenica na kwiecień-maj 170 żąd.

Owies 108,50 pł., kwiecień-maj 108,50 pł., maj-czerwięc 109,50 żąd., czerwiec-lipiec 112 żąd. i pł., lip.-sierpień 115 żąd. i pł., wyp. — cent.

Rzep 265,— żąd.

Oléj rzepiowy: staléj, wypowiedz. —,— cent., w miejscu 58,50 żąd., kwiecień 55,50 żąd. —,— pł., kw.-maj 55,50 żąd., — — płc., maj-czerwiec 55,50 żąd., —,— płc., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 58,50 żąd.

Okowita spok., wypowiedz. 30,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,70—60 żąd. i płc., czerw.lip. 49,50 płc., lip.-sierp 50— żąd., sierpień-wrzes. 50,80 żąd., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 16 kwietnia: żyto 116,— m. pszenica 170 m., owies 108.50 mrk. rzep 265 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 48,70 m.

Ceny targowe z dnia 15 kwietnia 1879.

Postan wienia mieszkiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M.	S.	M.	S.	M.	S.	M.	S.	M.	S.	M.	S.
Pszenica biała . . .	16	10	15	60	17	60	16	80	14	60	13	80
„ żółta . . .	15	40	15	—	17	—	16	30	14	40	13	40
Zyto	12	10	11	70	11	50	11	20	11	—	10	70
Jęczmień nowy . . .	14	10	12	20	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,20 — 9,50 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 15 kwiet. (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: słabsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—193 według jakości; ubiegłe ceny wypowiedziane z dnia 16. 177—178 sprzedawano, na kwiecień-maj i maj-czerwiec 182—182,5 pł., na czerwiec-lipiec 185 do 185,75—185 pł., na lipiec-sierpień 186,5—188—186,5 pł., na wrzesień-październik 189,5—189 pł. Ceny wypowiedziane 182,5 marek.

Żyto w miejscu słabiéj. Terminy: słabe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 114—128 według jakości, na kwiecień-maj pł. 119,5—119; na maj-czerwiec pł. 119,5—do 119; na czerwiec-lipiec pł. 121,5—121; na lipiec-sierpień pł. 124—123; na wrzesień-październik pł. 127,5 do 127; ceny wypowiedziane 119,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu stale; Terminy: słabsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 100—138 według jakości; na kwiecień-maj pł. 121—120,5; na maj-czerwiec pł. 121; na czerwiec-lipiec pł. 123; na lipiec-sierpień pł. 123,5; na wrzesień-październik pł. —. Cena wypow. — m.

Kukurudza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 114-118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 135—190, grochu na paszę żąd. 115—135 według jakości.

Olej rzepikowy z początku stale w końcu słabo. 100 kilog. w miejscu bez beczki 57,5 m., na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 57,8—57,3—57,4; na wrzesień-październik pł. 60—59,8—60—59,4; na październik-listopad 60,2—59,6. Ceny wypowiedziane 57,4 m.

Okowita. Terminy: wyższe i stalsze. Za 100 litrów à 100 p. ct.—10,000 lit. p. ct. w miejscu bez beczki pł. 50,7 do 50,8, w miejscu z beczką — na miesiąc bież. i kwiecień-maj pł. 51,2—51,5—51,4; na maj-czerwiec pł. 51,4—51,5; na czerwiec-lipiec pł. 52,3—52,4; na lipiec-sierpień pł. 53,3; na sierpień-wrzesień pł. 53,6—53,9—53,7. Ceny wypowiedziane 51,1 m.

Szczecin, 15 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, słabiéj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 170—181 m., białą krajową 175—186 m., na wiosnę pł. 183 m., na maj-czerwiec pł. 184,5—183,5 m., na czerwiec-lipiec żąd. 186 m., na lipiec-sierpień płac. 188,5—188 m., na wrze-sień-październik pł. i ż. 189 m.

Żyto niezm., za 1000 kilo. w miejscu krajowe 115—117 m, rosyjskie 114—115 m., na wiosną pł. 116 m., na maj-czerwiec pł. i żąd. 117,5 m., na czerwiec-lipiec pł. i żąd. 119 m., na lipiec-sierpień pł. 120,5 m., na wrzesień-październik pł. 124,5—124 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilo. w miejscu, do browaru 122—128 m., do paszy 105—115 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 110—116 m.

Groch potw., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., na wiosnę do paszy pł. 127 m.

Rzepak niezm., za 1000 kilo, na wrzesień październik żąd. 269 m., pł. 268 m.

Oléj rzepakowy niżéj, za 1000 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach 60,5m., krótkie dostawy z beczką — m., na kwiecień-maj żąd. 57,75 m., na wrzesień-pazdziernik żąd. 59,5 m.

Okowita w końcu staléj, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 50,3 m., z beczką — m., na wiosnę pł. 50,2—50,6 m., na maj-czerwiec pł. 50,5—50,6 m., żąd. 50,7 m, na czerwiec-lipiec pł. i żąd. 51,5 m., na lipiec-sierpień pł. i żąd. 52,3 m.

(b) O handlu chmielem piszą nam z prowincyi: W większych okręgach, gdzie się uprawia chmiel, zapanowała od dawna zupełna stagnacya, ponieważ nie widać na targach wcale kupców z Bawaryi i Czech, — a lepsze gatunki dawno już zostały rozkupione. W ostatnich dniach wywołały pomyślniejsze doniesienia z Bawaryi większą chęć kupna i tutejsi ajenci zakupili téż kilka partyi na rachunek tamtejszych fabrykantów. Znaczne téż były zapasy pośledniejszych gatunków na skład ie, nie miały przecież popytu, chcé niskich cen za nie żądano. Notowano następujące ceny: za najpiękniejsze gatunki 60—70, średnie 40—45, poślednie 20—25 m. za 50 kil. Krajowi fabrykanci zaspokoili już téż swe potrzeby, nie okazują więc żadnéj chęci kupna.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 16 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica słaba	
kwiecień-m j	181,50
wrzesień-paźdź.	178,50
Zyto słabe	
kwiecień-maj	118,—
maj-czerw.	118,-
wrzesień-paźdź.	125,50
Olej rzep. spok.	
kwiecień-maj	57,50
wrzesień-paźdź.	59,—
Okowita spok.	
w miejscu	50,70
kwiecień-maj	51,30
maj-czerw.	51,40
sierp.-wrzesień	53,70
Owies	
kwiec.-maj	120,50
Wypow. żyta	1050
Wypow. okow.	140,000

Kapitały.

Galic. akc. k. .	102.—
Pr. pożyczka państ.	92,75
Pozn. listy z. . .	97,20
Pozn. listy rent. .	97.60
Austr. banknoty .	173,80
Austr. renta złota.	67,25
Austr. losy 1860.	116,90
Włochy	78,—
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	30,90
Ros. banknoty . .	198,10
Ros.-ang. pożyczka	84,50
Ros. losy prem. 1866	144,50
Pol. lik. l. zast. .	54,75
Kredyty	43.0—
Kolej państwowa .	458,—
Lombardy. . .	118,—
Usposob. stałe.	

Szczecin, dnia 16 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba	
wiosna	181,50
czerw.-lip.	184,50
wrzesień-paźd.	188,—
Zyto słabe	
wiosna	115.—
czerw.-lip.	117,50
wrzesień-paźd.	123,—
Owies	
Oléj rzep. słaby	
kwiecień-maj	57,—
wrzesień-paźdź.	59,—
Okowita	
w miejscu	50,50
wiosna	50.50
maj-czerw.	50,70
czerw.-lip.	51,50
Petroleum	
kwiecień	10,10

Wylosowanie listów zastawnych.

W skutek prawem przepisanego wylosowania odbytego dnia 18 grudnia 78 r. wypowiada dyrekcya nowego ziemstwa kredytowego następujące listy zastawne nowego ziemstwa kredytowego dla prowincyi poznańskiéj i wzywa właścicieli ich, aby kapitały zawarte w nich odebrali z kasy naszéj przed południem pomiędzy 9 a 1:

Serya I. à 1000 tal. = 3000 m. Nr. 109. 184. 192. 195. 200. 277. 367. 368.
396. 427, 479. 495. 582. 669. 792. 815. 858. 985. 1009. 1028. 1072. 1258. 1271.
1303. 1353. 1354. 1383. 1488. 1540. 1542. 1577. 1648. 1662. 1671. 1810. 1860. 1877. 2022.
2116. 2148. 2198. 2205. 2227. 2240. 2260. 2261. 2267. 2303. 2312. 2347. 2386. 2511. 2585.
2632. 2666. 2704. 2732. 3062. 3093. 3164. 3177. 3182. 3233. 3256. 3408. 3432. 3435. 3445.
3489. 3515. 3570. 3608. 3614. 3633. 3678. 3734. 3814. 3905. 3928. 3997. 4053. 4143. 4329.
4376. 4551. 4622. 4722. 4776. 4879. 5037. 5069. 5220. 5229. 5239. 5272. 5287. 5584. 5649.
5709. 5731. 5783. 5826. 5887. 5902. 5978. 6040. 6046. 6188. 6261. 6284. 6293. 6354. 6394.
6473. 6539. 6831. 6847. 6864. 6972. 7031. 7211. 7217. 7222. 7303. 7373. 7602. 7673. 7682.
7775. 7798. 7836. 7851. 8010. 8084. 8198. 8245. 8295. 8321. 8345. 8407 8610. 8808. 8812.
8919. 8945. 8981. 9006. 9046. 9097. 9145. 9176. 9378. 9400. 9439. 9456. 9508. 9566. 9727.
9771. 9863. 9900. 9947. 10,100. 10,230. 10,268. 10,318. 10,457. 10488. 10,499. 10 540. 10,543. 10,592. 10,752.
10.760. 10,789. 10,858. 10,928. 10,995. 11,059. 11,203. 11,213. 11,270. 11,303. 11,334. 11,653. 11,654. 11,888. 11,903.
11,967.

Serya II. à 200 tal. = 600 Mr. Nr. 44. 46. 61. 73. 122. 193. 216. 259.
288. 351. 405. 439. 453. 546. 616. 648. 656. 660. 794. 813. 833. 910. 981.
1026. 1047. 1140. 1177. 1212. 1357. 1429. 1574. 1856. 1861. 1863. 2217. 2304. 2342. 2434.
2499. 2531. 2533. 2553. 2587. 2650. 2771. 2842. 2922. 2929. 2947. 2952. 2958. 3025. 3102.
3152. 3157. 3226. 3251. 3288. 3378. 3434. 3466. 3580. 3609. 3616. 3742. 3754. 3972. 4030.
4046. 4058. 4065. 4110. 4120. 4213. 4253. 4255. 4371. 4372. 4493. 4683 4753. 4872. 4900.
4911. 4927. 4975. 4992. 5009. 5025. 5033. 5052. 5081. 5210. 5211. 5224. 5254. 5326. 5413.
5452. 5534. 5549. 5599. 5785. 5872. 5975. 6017. 6132. 6236. 6417. 6442. 6533. 6570. 6692.
6800. 6866. 6893. 6952. 6968. 7042. 7098. 7249. 7250. 7313. 7318. 7353. 7414. 7419. 7529.
7582. 7640. 7725. 7769. 7817. 7824. 7835. 7976. 8028. 8083. 8209. 8277. 8339. 8373. 8439.
8458. 8486. 8489. 8508. 8516. 8713. 8751. 8821. 8958. 9049. 9166. 9204. 9500. 9368. 9447.
9491. 9622. 9643. 9708. 9778. 9919. 9938. 9939. 9951. 9983. 10,033. 10,092. 10,161. 10,220. 10,428.
10,593. 10,620. 10,626. 10,706. 10,761. 10,810. 10,827. 10,917. 10,953. 11,003. 11,091. 11,209. 11,241. 11,319. 11,339.
11,349. 11,400. 11,422. 11,441. 11,519. 11,530. 11,548. 11,573. 11,665. 11,670. 11,974. 12,090. 12,135. 12,142. 12,152.
12,216. 12,264. 12,357. 12,453. 12,669. 12,701. 12,788. 12,932. 13,099. 13,140. 13,223. 13,228. 13,240. 13,266. 13,297.
13,330. 13,440. 13,467. 13,498. 13,501. 13,676. 13,697. 13,762. 13,798. 13,878. 13,899. 13,940. 14,021. 14,034. 14,109.
14,124. 14,129. 14,137. 14,612. 14,741. 14,781. 14,809. 14,824. 14,839. 15,020. 15,140. 15,278. 15,287. 15,351. 15,373.
15,506. 15,523. 15,628. 15,642. 15,681. 15,771. 15,801. 15,843. 15,927 16,076. 16,208. 16,272. 16,319. 16,384. 16,445.
16,461. 16,464. 16,514. 16,519. 16,633. 16,772. 16,783. 16,871. 16,902 16,914. 16,946. 16.980. 19,998. 17,033. 17,046.
17,112. 17,198. 17,226. 17,345. 17,392. 17,422. 17,564. 17,568. 17,664. 17,865. 17,871. 18,201. 18,282. 18,284. 18,413.
18,464. 18,475. 18,513. 18,768. 18.847. 18,926. 18,996. 19,000. 19,073. 19,199. 19,267. 19,302. 19,424, 19,537. 19,555.
19,643. 19,670. 19,697. 19,711. 19,744. 19,768. 19,949. 19,964.

Serya III. à 100 tal. = 300 mr. Nr. 20. 28. 294. 312. 319. 466. 605. 695.
708. 809. 840. 895. 911. 1102. 1125. 1427. 1441. 1465. 1485. 1590. 1658. 1720. 1872.
1927. 2040. 2093. 2205. 2223. 2296. 2400. 2486. 2532. 2542. 2545. 2708. 2783. 2870. 2927.
3102. 3162. 3271. 3310. 3316. 3351. 3357. 3394. 3585. 3663. 3696. 3704. 3746. 3793. 3865.
3868. 3960. 4001. 4005. 4036. 4064. 4076. 4091. 4159. 4259. 4326. 4371. 4427. 4431. 4436.
4475. 4516. 4517. 4673. 4732. 4787. 4832. 4836. 4901. 5029. 5174. 5201. 5202. 5237. 5284.
5452. 5788. 5799. 5827. 5841. 6014. 6027. 6030. 6037. 6092. 6141. 6234. 6248. 6377. 6385.
6420. 6481. 6549. 6594. 6623. 6631. 6643. 6684. 6923. 6926. 6964. 7092. 7151. 7172. 7283.
7320. 7540. 7550. 7584. 7646. 7684. 7830. 7919. 8059. 8062. 8072. 8131. 8216. 8258. 8319.
8391. 8655. 8703. 8755. 8789. 8794. 8863. 8952. 8974. 8979. 9000. 9142 9192. 9334. 9370.
9468. 9478. 9494. 9531. 9532. 9546. 9580. 9698. 9712. 9719. 9735. 9812. 9954. 9980. 10,089.
10,176. 10,264. 10,287. 10,351. 10,430. 10,492. 10,526. 10,568. 10,745. 10,988. 11,001. 11,061. 11,070. 11,078. 11,157.
11,265. 11,271. 11,368. 11,455. 11,546. 11,634. 11,755. 11,810. 11,821. 11,902. 11,934. 12,056. 12,188. 12,216. 12,307.
12,419. 12,424. 12,517. 12,548. 12,608. 12,633. 12,641. 12,700. 12,701. 12,772. 12,950. 12,988. 13,005. 13,016. 13,056.
13,084. 13,151. 13,236. 13,278. 13,311. 13,379. 13,574. 13,629. 13,633. 13,716. 13,724. 13,750. 13,889. 13,930. 13,979.
14,012. 14,013. 14,050. 14,059. 14,125. 14,129. 14,131. 14,300. 14,354. 14,397. 14,435. 14,440. 14,454. 14,629. 14,757.
14,762. 14,768. 14,775. 14,961. 14,975. 14,976. 14,980.

Serya V. à 500 tlr. = 1500 mr. Nr. 22. 30. 45. 218. 317. 333. 449. 759. 909. 929.
953. 1053. 1067. 1125. 1180. 1186. 1201. 1203. 1235. 1265. 1325. 1363. 1477. 1498. 1500. 1587. 1752. 1795. 1807.
1833. 1858. 1963. 1991. 2097. 2151. 2226. 2288. 2334. 2364. 2449. 2536. 2676. 2704. 2796. 2815. 2849. 2852. 2876.
2932. 2962. 2976. 3205. 3211. 3483. 3552. 3614. 3631. 3660. 3737. 3801. 3875. 3883. 3982. 4099. 4161. 4188. 4228.
4282. 4346. 4384. 4406. 4410. 4458. 4481. 4516. 4547. 4612. 4652. 4755. 4773. 4830. 4996. 5002. 5049. 5105. 5118.
5111. 5282. 5428. 5452. 5521. 5568. 5690. 5708. 5723. 5759. 5782. 5874. 5875. 6054. 6194. 6203. 6379. 6409. 6484.
6489. 6637. 6686.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Au Petit St-Thomas

PARIS Rue du Bac

Ważne doniesienie!

Z przyjemnością przychodzi nam donieść szanownemu światu damskiemu, że nasze wysyłki do Niemiec i Austryo-Węgier uskuteczniają się od 15 marca 1879 za obliczeniem tylko 5—10% na fracht i cło, franko na miejsce przeznaczenia.

Na żądanie wysyłamy **gratis i franko** nasze album nowości latowych, jako też nadzwyzajne wydanie przepysznego ilustrowanego żurnalu mód **La Revue de la Mode**, który w elegancyi przewyższa wszelkie inne osobliwości.

Au Petit St-Thomas

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Sląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szulczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszewie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Smiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zblewie** u p. J. Czaplewskiego.

Chcący przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Rodzicom i Opiekunom,

którzyby mnie zaufaniem zaszczycić raczyli, uprzejmie donoszę, iż jeszcze kilku gimnazyastów lub realistów w pensyonacie moim umieścić mogę. Dozór, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską uważam zawsze za mój obowiązek, ztąd też całe wieczory wśród mojéj młodzieży przebywam, aby ją do ustawicznéj pracy nakłaniać i aby jéj w pokonywaniu trudności naukowych dopomódz. Konwersacya bywa polska i niemiecka, a z więcéj przysposobionymi francuska. Pianino mam dobre. (682

Ruździński,
b. nauczyciel przy pedagogium, Poznań, ulica Długa Nr. 11 drugie piętro.

Pisarz gospod.

zostający dwa lata w większéj majętności, a chcąc się lepiéj wydoskonalić, prosi o udarowanie go inną posadą od Św. Jana we wzorowem gospodarstwie. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **A. B. Dalewo** post restante. (722).

Koszykarską wierzbę

ma **Dom. Śmiełów** — stacya Żerków Oleśnicko-Gnieźnieska koléj — do sprzedania około 50 mórgów. (705)

Zaginął

w wielki czwartek wieczorem, w powrocie z dworca kolei do miasta, **zwój rysunków technicznych.** Kto odda znalezione rysunki w kantorze **fabryki Cegielskiego**, odpowiednią odbierze nagrodę. (724).

Przejęcie interesu.

Niniejszém donoszę najuniżeniéj, iż interes mój oddałem panom **Minsapost & Prauser** w miejscu, i dziękując za dotychczasowe szczodrze mi okazywane zaufanie, proszę zlać takowe także na moich następców. (723)

Wrocław, w kwietniu 1879.

C. Dirsckke
budowniczy pieców.

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecamy się, oparci na długoletniéj praktyce i doświadczeniach w interesie pana **Dirschke**, do wykonywania zakładań ogniskowych wszelkiego rodzaju, jako też do wykończenia planów i kosztorysów do takowych, i starać się będziemy, przez doskonałe wykonanie i rzetelne ceny zastósować się do obecnego czasu.

Wrocław, w kwietniu, Wederstr. 38.

Minsapost & Prauser
budowniczy pieców
dawniéj C. Dirschke.

Kąpiele Landeck w Slązku.

kąpiele żeńskie.

Kąpiele siarczane 24—16°R. kąpiele mineralne, w wannach i basenach, wewnętrzne i zewnętrzne tusze, kąpiele ślamowe. Źródło do picia. Zakład leczniczy zimną wodą, Appenzellski zakład serwatkowy, kuracya mleczna, pyszne lasy iglicowe. 140 stóp nad poziom morza, **łagodny** klimat górski, zupełnie zabezpieczone **przeciw wschodowi i północy**, mianowicie doskonałe przeciw **żeńskim** chorobom, jakiemi są: **katar, cierpienia nerwowe, brak krwi, blednica, bezpłodność** etc. **chroniczny reumatyzm, suchy ból, ruszenie paraliżem**, ogólne **osłabienie, niewystarczające pożywienie.** Roczna liczba gości 5500. Dwie trzecie gości składają się z **kobiet.** Piękne pomieszkania, dziennie dwa razy koncert, teatr, stacye kolei w Glacu i Paczkowie, każda trzy mile oddalonaod Landeck. **Otwarcie** kąpieli 1 maja. **Koniec** w końcu października. (725)

Magistrat. Birke, burmistrz.

Szan. Duchowieństwu, Dozorom kościoła i zamożnym Obywatelom wznoszącym nowe kościoły i pałace poleca się jako rzeźbiarz w gipsie i sztukator do wszelkich ozdób architektonicznych, do budowania ołtarzy z gipsowéj mozajki i do odnowienia czyli odślufowania tejże sztuki, również i do dekoracyi i reparacyi robót sztukatorskich po pałacach, przy czem zaręczając za akuratne wykonanie, (689)

M. Piotrowski
rzeźbiarz, ul. Strzałowa nr. 3.

Na stół i stancyą

przyjmuję każdego czasu za cenę bardzo umiarkowaną

W. Wolniak
ul. św. Marcina Nr. 13 I piętro
(663) w podwórzu.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.